



# Tatuaze

*...i nie będziecie malowali żadnych znaków na własnym ciele...*

Zacytowany fragment wersetu z przekładu BWP zapisany jest w Księdze Kapłańskiej (3 Mojż.19:28). Przekład Tysiąclecia pisze bardziej dosadnie: *...Nie będziecie się tatuować...* i dla większości praktykujących chrześcijan właściwie zamyka ten temat... ale nie dla wszystkich. Wszyscy widzimy modę na tatuaze i obserwujemy je u wielu otaczających nas ludzi więc przytaczanie statystyk jest chyba zbędne i nie będzie ono rzetelne, bo liczba tych osób rośnie z roku na rok.

No tak, ale przecież nas ten temat nie dotyczy, nie mamy z tym problemu, to po co o nim dyskutować, przecież podany werset mówi konkretnie. Chciałbym, żeby tak było i z rozmów z „naszą” młodzieżą faktycznie wynika, że tak jest i nie są oni zainteresowani taką modą ( i oby zawsze tak było), ale dobrze jest poruszyć temat chociażby dla pozyskania argumentów w rozmowach ze znajomymi ze szkoły, pracy czy ulicy.

## **Czemu nie powinienem robić sobie tatuazu i jakie są argumenty biblijne w tej sprawie?**

**Tatuaż** jest to forma modyfikacji ciała polegająca na wprowadzeniu tuszu do skóry właściwej, aby zmienić pigment skóry.

Zacytowany werset jest przez „szukających furtki” podważany. Oczywiście nie sam werset ani jego treść, lecz adresat. I rzeczywiście ten werset nas nie dotyczy... ale jak to? Jeżeli przeczytamy cały kontekst, to jest oczywiste, że jest to jeden z zakazów danych dla cielesnego Izraela i jeżeli nas dotyczy, to dotyczy nas też werset wcześniejszy – *Nie będziecie strzygli włosów dookoła waszej głowy, ani nie podcinaj końca twojej brody* (3 Mojż. 19:27). Do czego raczej nikt z nas się nie stosuje.

To czy ten werset może być argumentem w tej sprawie? Jak najbardziej TAK, bo daje nam ogólne Boże spojrzenie na ten temat (oczywiście w tamtym czasie i miejscu dotyczyło to praktyk ludów ościennych i przeważnie związane było z kultem pogańskim).

Właściwych argumentów powinniśmy szukać w Nowym Testamencie, chociaż nie znajdziemy tam wersetów mówiących wprost. Zanim jednak je przytoczę, podam najczęstsze powody za i przeciw robieniu tatuazu, do jakich doszedłem.

ZA	PRZECIW
<ul style="list-style-type: none"> <li>• utożsamienie się z grupą (młodzieżowa, sportowa, zawodowa, przestępcza)</li> <li>• na pamiątkę czegoś/kogoś</li> <li>• dane (np. grupa krwi)</li> <li>• ukryć bliznę</li> <li>• wyrazić siebie</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• pogląd religijny</li> <li>• permanentne (decyzja na „całe” życie)</li> <li>• możliwość zakażenia (WZW, inne powikłania)</li> <li>• nie można oddać krwi (problem np. z badaniem rezonansem)</li> <li>• problem z przyjęciem do pracy (w niektórych przypadkach niedopuszczalne)</li> <li>• uzależniają (nigdy nie kończy się na jednym)</li> <li>• kosztowne (oczywiście zależy od rozmiaru i wielu innych czynników)</li> <li>• kosztowne usuwanie (bolesne, niebezpieczne, nie do końca skuteczne – pozostaje blizna)</li> <li>• duże ryzyko, że przestanie się podobać (zmiana z czasem lub wagą)</li> <li>• efekt może odbiegać od oczekiwań</li> </ul>

Ktoś powie: „przecież tatuaze funkcjonują już od dawna w wielu kulturach”. No tak, ale w jakich kulturach? ... Pogańskich. I dla wielu to już powinna być czerwona lampka. Pierwsze tatuaze mieli też niewolnicy lub przestępcy. Być może pierwsze takie znamię miał Kain. W Polsce jeszcze 30 lat temu, to też był temat tabu i dotyczył głównie osób, które wyszły z więzienia i tam nabyli pierwsze dziary, co może w ich oczach było zaszczytem, ale pozostałe osoby patrzyły na to inaczej. Teraz (zaledwie kilkadziesiąt lat później) sytuacja zmienia się diametralnie i mimo, iż nawet stanowisko Kościoła katolickiego jest przeciwko, to liczba osób wytatuowanych rośnie i nie dotyczy to tylko osób młodych. Oczywiście przytoczone argumenty przeciw są podane dla osoby, która nie przyjmuje argumentów biblijnych. W takim przypadku możemy tylko odradzać, ewentualnie zniechęcać, ale rozmowa z osobą, która argumentów biblijnych nie traktuje poważnie, jest często jałowa (bez większych efektów). Ale czy możemy podać jakieś argumenty biblijne, które tłumaczą, że powody, którymi kieruje się taka osoba, nie są właściwe?

## **„ZAKRYCIE BLIZNY”**

Rozumiem ten argument i jestem w stanie zrozumieć powody, jakimi kieruje się osoba, której ciężko zaakceptować pewien defekt na ciele/bliznę. Sam też mam taką bliznę na dłoni, ale moje owłosienie maskuje ją na tyle, że o niej zapominam, zresztą nigdy nie miałem z tym problemów. Rozumiem, że może takie znamię być krępujące przede wszystkim dlatego, że przykuwa wzrok.

Czy zrobienie sobie tatuazy spowoduje, że inni nie będą skupiać swojej uwagi na tym miejscu? Prawdopodobnie będą nawet bardziej.

## **„WYTATUOWANIE GRUPY KRWI”**

Myślę, że w chwili wypadku nikt by na naszym ciele nie



szukał zapisu dotyczącego grupy krwi. Są mniej inwazyjne sposoby i bardziej rzetelne na jej podanie, które przyspieszyłyby procedurę leczenia (np. odpowiednia naklejka na dowodzie osobistym). Oczywiście zapis grupy krwi ma sens, ale myślę, że w większości jest to tylko wymówka i szukanie powodu do zaczęcia przygody z tatuażami.

### „NA PAMIĄTKĘ KOGOŚ LUB CZEGOŚ”

Przypadek, w którym ktoś obawia się, że zapomni imion dzieci lub swojej mamy trochę do mnie nie przemawia. Zgodzę się, że jest to jakiś sposób wyrażenia miłości do swoich bliskich, ale czy o taki uczynek chodzi w 1 Liście Jana 3:18 – *Dziateczki moje! nie miłujmy słowem ani językiem, ale uczynkiem i prawdą* (BG). Dwa wersety dalej jest napisane, że Pan zna nasze prawdziwe intencje i uczucia.

Może są jednak jakieś lepsze sposoby, żeby pamiętać o naszych bliskich?

### „UTOŹSAMIENIE SIĘ Z GRUPĄ” (np. zawodową)

Takie tatuaże są zazwyczaj opcjonalne i nie są wymogiem pozostania w pracy np. jako górnik. Myślę, że wyżej jednak stoi nasze utożsamienie się z Chrystusem, który takich znaków na ciele nie wymaga, co innego obrzezka serca.

.. *Aleście wy Chrystusowi, a Chrystus Boży* – 1 Kor. 3:23 (BG).

### „WYRAZIĆ SIEBIE”

Często przewodnim motywem tatuaży (i wydaje mi się, że nieprzypadkowo) są pogańskie znaki: mandale, smoki, trupie czaszki, nawet demony, czasami takie motywy przeplatają się z religijnymi: krzyżami, obrazami Golgoty, wizerunku Jezusa lub Marii itp. Muszę przyznać, iż wiele w życiu widziałem ohydnych i wręcz szpecących tatuaży, to widziałem też ładne, praktycznie dzieła sztuki. ... Albo po prostu „niegroźne”, nic złego sobą niereprezentujące motylki, kwiatki itp. Przyjemne dla oka (oczywiście subiektywna ocena)... ale po co?

Żeby ładnie było. Tak. ... Takie czasy. Dużo osób chce siebie wyrazić. Pokazać swoją wyjątkowość, zaznaczyć swoją obecność i to, że się jest innym – szczególnym, oryginalnym.

Nawet bliźniaki nie są takie same. Mamy inne głosy, charaktery i linie papilarne... Ale często strój, fryzura i dodatki to niestety dla niektórych za mało.

*Ozdobą waszą niech nie będzie to, co*

*zewewnętrzne, trefienie włosów, złote klejnoty lub strojne szaty, lecz ukryty wewnętrzny człowiek z niezniszczalnym klejnotem łagodnego i cichego ducha, który jedynie ma wartość przed Bogiem* – 1 Piotra 3:3-4.

Czy to oznacza, że mamy o sobie nie dbać i w łachmanach chodzić – oczywiście że nie. Uwagę należy skupić na czymś innym i dobierać właściwie strój do miejsca, do którego się udajemy. Np. Idąc na nabożeństwo nie posiadajmy chęci skupienia na sobie uwagi. Powinna cechować nas skromność (szeroki temat).

*Radujcie się w Panu zawsze; powtarzam, radujcie się. Skromność wasza niech będzie znana wszystkim ludziom: Pan jest blisko* – Filip. 4:4-5.

Zaraz, zaraz... przecież „nie szata zdobi człowieka”... Oczywiście, Pan patrzy na serce i my też powinniśmy iść tym wzorem. *Lecz rzekł Pan do Samuela: Nie patrz na urodę jego, ani na wysokość wzrostu jego, gdyżem go odrzucił. Albowiem Ja nie patrzę na to, na co patrzy człowiek; bo człowiek patrzy na to, co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce* – 1 Sam. 16:7 (BG). Ale czy to, co na zewnątrz, nie wskazuje na to, co wewnątrz (wiele rzeczy od nas nie zależy, ale tatuaż nie jest jedną z nich)? Nawiązując do tematyki numeru, pamiętajmy: *Albo czy nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was i którego macie od Boga, i że nie należycie też do siebie samych?* – 1 Kor. 6:19.

Jesteśmy stworzeniem Bożym, ale już nie tym z rajy – idealnym. Niestety, niektórzy chcą poprawić siebie z powodu braku samoakceptacji, zaczynając od mocnych kosmetyków, a kończąc na tatuażach i operacjach plastycznych (oczywiście szeroki temat i nie dotyczy operacji związanych z leczeniem).

Jeśli ktoś myśli o tatuażu, to powinien zastanowić się, czy będzie to na chwałę Bożą i jakie są konsekwencje tego czynu. Jaki będzie nasz wpływ na rodzinę, dzieci, przyjaciół?

Jak rodzic wytłumaczy dziecku, że palenie szkodzi i nie powinien tego robić, jeżeli sam pali? Jaki przykład daje swoim dzieciom lub innym osobom, dla których do tego czasu był autorytetem? Jaką opinię wystawia względem swojego wyznania wiary? *Kto by zaś zgorszył jednego z tych małych...* – Mat. 18:6 (BG).

### TATUAŻ - WERSET

Ważne są intencje. Jakie intencje przyświecają osobie, która chce sobie wytatuować krzyż w koronie lub werset? Bogobojne? Być może.



Ale czy Pan Bóg sobie tego życzy? Możemy głosić Ewangelię przez nauczanie, rozmowy, artykuły, filmiki, zdjęcia, pieśni, uczynki, postawę.

Zastanawiam się, ile z tych osób, które chcą mieć lub mają werset na ciele, wcześniej umieściło go na samochodzie, podkoszulku, może plecaku czy zeszytce.

A co, jeżeli ktoś już ma tatuaż?

Tatuaż w Polsce nie jest zakazany i od 16 lat, za zgodą rodzica, można go sobie zrobić. Ale pamiętajmy, że mimo iż wiele możemy, to „nie wszystko jest pożyteczne”. Zrobienie tatuażu nie musi być grzechem/przestąpieniem prawa Bożego (według mojego zrozumienia), ale intencje i to, do czego on prowadzi, już mogą. Znam osoby, które miały lub mają tatuaż, ale zrobiły go przed poznaniem Prawdy i taka „pamiątka z wcześniejszego życia” w ogóle mi nie przeszkadza i jej nie dostrzegam, żeby nawet na całej szyi była. Jednak zrobienie tatuażu przez osobę poświęconą byłoby dla mnie rzeczą niezrozumiałą, przykrą i

smutną. Nie podniosłoby to moich rąk.

*Proszę was tedy, bracia! przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą*  
- Rzym. 12:1 (BG).

Zanim ktoś z twojego otoczenia zdecyduje się na tatuaż, przekaż mu wszystkie możliwe argumenty (jeżeli jest chrześcijaninem to m.in. wyżej wymienione werse-ty). Dobrze też będzie, jeśli na twoje prośby, nawoływania, chociażby wstrzyma się z zamiarem i jeszcze raz wszystko przemyśli;

*...lecz każdy, kto w pośpiechu działa, ma tylko niedostatek* - Przyp. 21:5.

Fil Łukasz